

## Projekt amerykański

H. Ford i A. Filene, król samochodowy z Detroit i tytan przemysłu przetworów żywnościowych z Pittsburga, przed kilku laty, gdy do powojennej Ameryki stosować można było biblię powiedzenie o „kraju mlekiem i miodem płynącym” — sami Amerykanie zwali to okresem „prosperity” — byli pionierami zasady, że wysokie wynagrodzenia pracowników, żyjących ze stałych poborów, są jedynym sposobem wzmożenia konsumpcji wewnętrznej głównym bodźcem wzrostu produkcji.

Obaj ci potentaci przemysłowi nie tylko te hasła realizowali w swych gigantycznych przedsiębiorstwach, ale również i w książkach i broszurach rozwinięli za nimi iście amerykańską propagandę.

Czy mogli się spodziewać, że minie kilka lat zaledwie, a właśnie w Dollaryce kryzys przybieższy tak potworne rozmiary iż zasadę wysokich płac pracowników — zarówno w służbie rządowej jak i prywatnej — nie tylko obali, ale że właśnie z Ameryki popłynęło hasło: ratować walutę, hamować wzrost deficytu budżetowego przez wręcz okrutne restrykcje poborów!

Oto prezydent Hoover przedłożył Kongresowi projekt ustawy, zawierającej 7 punktów:

1. wprowadzenie 5-cio dniowego tygodnia pracy dla urzędników i funkcjonariuszy państwowych, pracujących za wynagrodzeniem dziennym; dla funkcjonariuszy państwowych za wynagrodzeniem miesięcznym — jeden miesiąc w ciągu roku bezpłatnego urlopu (czyli 11-cie tylko pensji rocznie dla urzędnika);
  2. zawieszenie awansów tak automatycznych, jak z wyboru na przeciąg roku;
  3. zawieszenie na przeciąg roku mianowania urzędników na stanowiska wojskowe;
  4. spensjonowanie urzędników, którzy osiągnęli granicę wieku, przy nieobsadzeniu wakansów w ten sposób stworzonych;
  5. zawieszenie wynagrodzeń dodatkowych za pracę nocną oraz poza godzinami urzędowymi;
  6. ograniczenie zapasów, dawanych weteranom wojny świadczeń;
  7. reorganizacja służby w poszczególnych gabinetach administracji, celem uniknięcia dublowania pracy, ze specjalnym uwzględnieniem robot publicznych, służby zdrowia, administracji personalnej, marynarki handlowej i oświaty publicznej.
- Do takich rygorystycznych zarządzeń zamierza uciec się Ameryka, byle tylko uchronić się przed dalszym wzrostem deficytu i katastrofą walutową.
- Jest to kraczkowe przeciwieństwo myśli inflacyjnych, które przed niejakim czasem ukazały

się na powierzchni życia amerykańskiego. Hoover odrzucił pokusy inflacji — ale w zamian za uratowanie dolara i budżetu proponuje drakońskie środki.

Nic nie rzuci chyba jaskrawszego światła na spustoszenia dokonane przez kryzys światowy, niż to, że Stany Zjednoczone muszą uciec się do takich metod ratowniczych.

## Okragły Stół dla Chin

na wniosek p. Mac Donalda

LONDYN, 29.5. — „Daily Telegraph” twierdzi, że rozmowa telegraficzna MacDonalda ze Szkocji do Waszyngtonu, w środę wieczorem, odbyła się ze Stimsonem i dotyczyła konferencji Okrągłego Stołu w sprawie Chin.

W każdym razie z Waszyngtonu donoszą dzisiaj rano ofi-

cialnie, że Stany Zjednoczone, po wymianie poglądów z Wielką Brytanią, Francją i Włochami, zgodziły się wziąć udział w konferencji w sprawie Chin pod warunkiem, że i Chiny zostaną na tę konferencję zaproszone. Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie z inicjatywy MacDonalda w Londynie.

## Pogłoska o rezygnacji Brüninga

po konferencji kancera z prez. Hindenburgiem

BERLIN, 29.5. — Tel. wł. — Oczekiwane z napięciem posłuchanie kancera Brüninga u prezydenta Hindenburga, który dziś rano po wrócił z Neudeck, odbyło się w południe.

W godzinnej rozmowie kancierz przedstawił prezydentowi Rzeszy sytuację gabinetu Rzeszy z uwagi na wewnętrzno — polityczny rozwój wypadków w Prusach oraz nadchodzące rozstrzygnięcia na te-

renie międzynarodowym, bezpośrednio dotyczące Niemiec.

Jak wynika z komunikatu półoficjalnego Hindenburg ograniczył się do wysłuchania sprawozdania kancera, odrzucając swoją decyzję.

Następne posłuchanie kancera u prezydenta Rzeszy wyznaczono na jutro w południe. Według pogłoski, po dzisiejszej rozmowie Hindenburg — Brüning pozycję kancera uważać należy za wzmocnioną.

# Dzień triumfu Wiedzy i Miłości bliźniego

### Uroczyste poświęcenie Instytutu Radowego



Zwiedzanie instytutu Radowego. Idą od lewej: dr. Łukaszczyk, premier Prytor, Prezydent Mościcki, p. Skłodowska - Curie, dr. Dłuska i inni.

Pełna głębokich myśli i uczuć była wczoraj dusza polska, gdyż uprzytomniała sobie — z okazji uroczystości poświęcenia Instytutu Radowego w Warszawie — wielkość sojuszu dwu najwspanialszych potęg ludzkich: Wiedzy i Miłości.

Im to zawdzięcza swój byt ten Instytut, narodził się z wszelkimi, co jest na ziemi szlachetnego i trwałego.

Wiedza dała Rad.

Miłość sprawiła, że ten pierwszy, z jednakową siłą niszczącej życie dobrych i złych bakterii — oddano na usługi cierpiącej ludzkości.

Wiedza, która umożliwiła walkę z rakiem za pomocą radu — powstała na dalekim Zachodzie Europy — lecz jest dziełem nie tylko francuskiego i angielskiego, lecz i polskiego intelektu.

Do powstania Warszawskiego

Instytutu Radowego — szlachetnego dzieła Społeczeństwa i Rządu polskiego — przyczyniła się znów nie tylko polska miłość bliźniego. Wszakże nasza wielka uczona Maria Curie Skłodowska otrzymała cenny gram radu od swych przyjaciół amerykańskich.

Więc mówiąc, że wszelkie dzieło szlachetne i trwałe jest owocem sojuszu Wiedzy i Miłości — pamiętajmy, że ono jest owocem współpracy ludzi intelektu z ludźmi wielkiego serca i dobrej woli.

Niemia abstrakcji: są żywi ludzie. Im się należy też głęboka cześć za pracę ich intelektów, za wzniosłość ich uczuć.

Niech te skromne słowa będą wyrazem tej czci, którą w dniu wczorajszym przepiękną była cała kulturalna opinia polska.

Uroczystość poświęcenia instytutu radowego im. Curie - Skłodowskiej odbyła się wczoraj o g. 12 w poł. w Warszawie przy ulicy Wawelskiej.

Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej, premier Prytor, min. Zaleski, Kühn, Jędrzejewicz, Zarzycki i Boerner, rektorowie Uniwersytetu Warszawskiego, profesorowie i uczniowie, przedstawiciele władz samorządowych i organizacji społecznych.

Przybyła również p. Curie-Skłodowska i dyr. francuskiego Instytutu radowego prof. Regaud.

Do dostojnych gości przemówił prezes Towarzystwa instytutu radowego, prof. Paszkiewicz, witając w krótkich serdecznych słowach P. Prezydenta, przedstawicieli władz samorządowych i organizacji społecznych.

Poświęcenia poradni dokonał ks. biskup Szlagowski, następnie kolejno zabierali głos, podnosząc wielkie znaczenie Instytutu radowego w Polsce prof. Pienkowski — prezes komitetu daru narodowego, prof. Czuwalski, min. Jędrzejewicz, p. Franciszek Radziwiłł — prezes Komitetu do walki z rakiem, prof. Regaud z Paryża.

Docent Elektrowicz wręczył w imieniu Pol. Towarzystwa radologicznego dyplom członka honorowego p. Curie-Skłodowskiej.

Ostatnią zabrała głos p. Curie-Skłodowska, dziękując wzruszonym głosem za wielki zaszczyt, jaki ją spotkał przez nazwanie jej imieniem pierwszego w Polsce Instytutu radowego.

Następnie P. Prezydent Rzeczypospolitej

pospolitej i zaproszeni goście zwiedzili Instytut radowy, bardzo żywo interesując się wszystkimi jego urządzeniami.

## Interwencja sześciu państw w Rumunji

Zapowiedź przesilenia gabinetowego

BUDAPESZT, 29.5. Miarodajne kółła potwierdzają iż do raportu francuskiego prof. Rista, który jak wiadomo przez dłuższy czas bawił w Rumunji w charakterze rzeczoznawcy finansowego rządu francuskiego, dołączona była nota rządu francuskiego do rządu rumuńskiego.

W nocy tej rząd francuski w zupełności podziela zdanie i wnioski prof. Rista. Równocześnie poseł francuski w Bukareszcie Puaux interweniował u rządu rumuńskiego w związku z raportem Rista.

Interwencja posła francuskiego miała na celu zwrócenie uwagi rządu rumuńskiego, iż nowa ustawa rumuńska o oddzieleniu agrarnym stoi w sprzeczności z warunkami umowy stabilizacyjnej.

Do kroku rządu francuskiego przystąpił się wczoraj również przedstawiciele wszystkich tych państw, które swego czasu gwa-

rantowały rumuńską pożyczkę stabilizacyjną.

Posłowie Anglii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji i Stanów Zjednoczonych interweniowali wczoraj u rządu rumuńskiego podkreślając całkowitą solidarność z postępowaniem rządu francuskiego, gdyż poszczególne zarządzenia rządu rumuńskiego, a w szczególności ustawa o konwersji długów włościańskich, może wprowadzić Bank Rumunii w sytuację niebezpieczną.

Ogólnie panuje przekonanie, iż interwencja państw zagranicznych nie pociągnie za sobą przesilenia rządowego, aczkolwiek w kołach politycznych licza się z tem, że rząd Jorgi prawdopodobnie już nie długo pozostanie przy władzy.

## Prokurator Rzeszy umorzył dochodzenie

przeciw bołówkom hitlerowskim

BERLIN, 29.5. — Tel. wł. — Według doniesienia biura prasowego partii narodowych socjalistów, nadprokurator Rzeszy, badający dokumenty, skonfiskowane przez policję podczas akcji rozprawy nad oddziałami szturmowymi Hitlera, oświadczył, że umorzył dochodzenie, gdyż w żadnym ze skonfiskowanych dokumentów nie może dopatrzeć się cech zdrady stanu.

O decyzji tej powiadomiony został pruski minister spraw wewnętrznych, z którego inicjatywy zostało wszczęte dochodzenie.

## Ucieczka aferzysty celnego

Skarb poniósł 800.000 zł. strat

Władze śledcze rozesłały listy gończe za niejakim Achillesem Moreau, obywatel francuski, oskarżonym o udział w kradzieży afery celnej na szkodę skarbu Państwa.

Moreau, przybył do Polski jako oficer francuski, instruktor artylerii.

Tu poznał i ożenił się z córką obywatela ziemskiego z lubelskiego i otrzymał posadę dyrektora oddziału Karkonoskiego „Lloyd”.

Za defraudację i nadużycia Moreau został skazany na dwa lata więzienia — po odbyciu kary przybył do Warszawy.

W międzyczasie do władz prokuratorskich zgłosił się znany aferzysta Leszek Skrzetuski, współtowarzysz więzienny Moreau i oskarżył byłego „kołęgo” o współudział w ogromnej aferze celnej.

Wszczęto dochodzenie, które ujawniło, iż Moreau wraz z urzędnikami celnymi — Kostrzewą i Blumem przemycił z Niemiec dla jednej z fabryk w Sosnowcu maszynę.

Skarb Państwa poniósł 800.000 złotych strat.

Wydano nakaz aresztowania Moreau — ten jednak zdołał zbiec zagranicę.

## Dla przywrócenia sztandartu złota

trzeba skasować długi wojenne

LONDYN, 29.5. Profesor Gustaw Cassel, wybitny ekonomista szwedzki, wygłosił w Oxfordzie odczyt na temat światowego kryzysu walutowego.

Prelegent zaznaczył, że utrzymanie standardu złota jest niemożliwe, dopóki trwają długi wojenne. Pierwszym warunkiem przywrócenia standardu złota w stosunkach międzynarodowych jest radykalne zniesienie wszelkich długów wojennych.

Odroczenie spłat z tego tytułu na kilka lat nie przyniosłoby żadnej korzyści. Sama obawa powrotu obecnego kryzysu, byłaby przeszkodą na drodze do uzdrowienia.

Prof. Cassel zaznaczył, że należy

żyć oczekiwać, iż wszelka próba wznowienia spłat z tytułu długów wojennych wywoła nowy kryzys.

# Przerwany lot Polaka przez Atlantyk

### Stanisław Hausner zawrócił na lotnisko z powodu defektu silnika

NOWY JORK, 29.5. Tel. wł. — Stanisław Hausner wystartował wczoraj o godzinie 9 m. 7 wiecz. według czasu środkowo-europejskiego z lotniska Floyd Benet Field w stanie New Jersey do lotu przez Atlantyk.

Celem jego była Warszawa.

Po sześciu godzinach jednak Hausner zawrócił i wylądował na lotnisku, z którego odbył się start.

Oświadczył on, iż do powrotu skłonił go zauważony w drodze defekt silnika. Nie chciał ryzykować lotu nad oceanem z wadli-

wie działającym silnikiem Hausner zdecydował się zawrócić.

Lotnik nie zaniechał myśli przelecieć przez Atlantyk z Ameryki do Polski. Po wyregulowaniu silnika Stanisław Hausner wystartował na natychmiast do lotu transatlantyckiego o ile tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne nad Atlantykiem.

NOWY JORK, 29.5. — Tel. wł. — Stanisław Hausner zamierza pokonać Atlantyk na samolocie jednopłatowym, zaopatrzonym w 220-konny silnik Wrighta.

Zbiorniki benzyny mają pojemność około 2.500 litrów, co wystarczy na około 50 godzin lotu. Samolot nazwany „Roza Maria” kosztował około 15 tysięcy dolarów.

Pieniądzy na zakup płatowca dostarczył lotnikowi Klub sportowy, którego Hausner jest członkiem.

Strat wczorajszego nastąpił po 4 dniowym oczekiwaniu na pogodę. Na lotnisku prócz Hausnera oczekiwali pomyślnych buletynów meteorologicznych jego żona i przyjaciele.

Hausner nie chciał już dłużej odkładać startu, gdy tylko nadeszły pomyślnie wiadomości z nad Atlantyku kazał wyciągnąć maszynę i przygotować ją do lotu.

Strat odbył się z trudem z powodu przeciążenia maszyny benzyną.

Lotnik zabrał ze sobą sandwiche z szynką i pałardą, przygo-

owane mu przez żonę.

Dokumenty podróży Stanisława Hausnera, wystawione przez władze amerykańskie, wymieniają Warszawę jako ostateczny cel lotu. Hausner jednak zamierzał, w razie wyczerpania się zapasów benzyny, wylądować bądź w Londynie, bądź w Paryżu.

Stanisław Hausner liczy 32 lata. Rodzice jego mieszkają w Warszawie.

## Ostateczny termin dla doświadcz. Dunikowskiego

PARYŻ, 29.5. Sędzia śledczy Ordonneau wyznaczył ostateczny termin na przeprowadzenia doświadczeń przez Dunikowskiego.

Odbędzie się one 31 maja w laboratorjum Szkoły Centralnej w obecności sędziego śledczego, prokuratora, ekspertów, obrońców oskarżonego oraz adwokatów strony skarżącej.

## Of. ara nürburskiego pierścienia

Automobilista niemiecki zabity

BERLIN, 29.5. Znany automobilista niemiecki von Morgen poległ w piątek, podczas treningu na torze wyścigowym, t. zw. pierścieniu nürburskim, śmiertelnemu wypadkowi, mianowicie na wirażu maszyna jego wyjechała z toru i kilkakrotnie przekoziołkowała.

Z pod zdruzgotanej maszyny wydobyto zwłoki von Morgena z roz-

traskaną czaszką. Von Morgen, który niedawno ożenił się, był jednym z najwybitniejszych automobilistów niemieckich, wyspecjalizowanych w wyścigach górskich.

Jest to drugi wypadek śmiertelny w Niemczech w ciągu niespełna tygodnia, po katastrofie automobilisty Lobkowitza na torze berlińskim.



## Tradycja gilotyny francuskiej

Niedźwiedzia przylatuje swym przelotem polskim wyświadczyć socjalistyczny dyktando parady "Populaire": biorąc ich rzekomo w obronę. Zniwierał on ich godność narodową; chcąc im okazać tyczliwość, przytroczył ich, jak niewolników do swego zwycięskiego rydwanu.

Bo i jakże?

— Przedstawiciele polskich partii politycznych — pisze dziennik p. Leona Biuma — uprzedzili nas, że Polska, wywołana z obecnego regime'u nie zna długów poczynionych za czasów dyktatoru. Prosił on Francję, aby nie przedkładała obecnego regime'u przez podzielenie nowej polityki.

Jeśli p. Bium, istotnie, posiada w Polsce znajomości wśród jakichś bliżej nieokreślonych przedstawicieli partii politycznych, to nie mógł na ich czołach wypisać bardziej piekającego smaku. Nie mógł w sposób brutalniejszy wyrazić im swej pogardy, dając do zrozumienia, że ci, którzy z nim mówią, nie mają prawa poszukiwać we Francji sprzymierzeńców; że mogą tam znaleźć tylko — protektorów.

I na tem polega paradoks jego osobliwej rewelacji. Chcąc wynieść malikontentów obecnego w Polsce regime'u ponad głowę obywateli kraju, zepchnął ich do roli podnóżka. — obca zaszczytowa laska i protekcja.

Bo tylko z wyżyn protekcji spłynąć może ku nim ta obietnica, o którą proszą.

Czy p. Bium nie zdaje sobie sprawy z tego, że obywatel, który zwraca się do obcej finansjery po ośrodek w walce z rządem swego kraju, zrywa tem samym wszelkie węzły z własnym społeczeństwem?

A przecież socjaliści francuskiego puczuć powinni wielkopomny choć ciekawy przykład z historii jego własnego państwa: wskaz do Francji, a ściślej mówiąc, Rewolucja Francuska, nie zawahała się zaareztować i powieść na szafot gilotyny nawet króla, skoro pozwoliła gilotynie, że król ten, Ludwik XVI, chciał uciec się zagranicę, aby tam u obcych dworów szukać ucieczki i pomocy przeciw rządom swego kraju.

Odzież, u diabła, żyć mała tradycja Wielkiej Rewolucji, jeśli odwracała się od nich ci, którzy poczyniali się sami za ich bezpośrednich spadkobierców.

A. Leski.

## Zabezpieczenie wkładów w bankach

Uchwała kongresu Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 29.5. Izba Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, zwanej prawem Steagalla, przewidującej utwo-

żenie funduszu w wysokości 1 miliona dolarów na zagwarantowanie wkładów bankowych.

## Wielkie rozruchy w Niemczech

Rozbijanie sklepów i barykady na ulicach

BERLIN, 29.5. Wiadomości o wielkich rozruchach na prowincji w Niemczech napływają w dalszym ciągu. W Wuppertal,

podobnie jak i w Dortmundzie, spaliwano liczne sklepy z żywnością w dzielnicach robotniczych. Policja przez całą noc dokonywała obław w poszukiwaniu broni, przyczem dala szereg salw do okien domów; jedna osoba została zabita a kilka ciężko poranionych. Demonstranci czynnie zaatakowali samochody policyjne, uszkadzając maszyny.

Wczoraj komunistki rozpoczęły w Wuppertal wielką agitację za rozbijaniem sklepów. Policja musiała zarządzić ostre pogotowie i wypuścić na miasto patrol na samochodach pancernych.

W ciągu ubiegłych 2-3 dni ogółem aresztowano 410 osób. Podobno zaburzenia powtarzała się w całym nadreńskim okręgu przemysłowym.

W Elberfeld ludność zaczęła wznosić barykady, jednak musiały odstąpić od swego zamiaru pod naporem policji.

W Kolonii 3-ich demonstrantów zostało ciężko rannych pod czas starć z policją. W Düsseldorfie rozbito i spalono 20 sklepów, znajdujących się jeden obok drugiego.

## Politechnika lwowska otwarta od dzisiaj

LWÓW, 29.5. Sekretariat politechniki lwowskiej komunikuje, że rektor politechniki zarządził otwarcie wykładów w poniedziałek 30 maja r. b.

## Samobójstwo milijardera

LONDYN, 29.5. Milijarder amerykański Edward S. Swift właściciel wielkich reżni i fabryk mięsnych w Chicago popełnił samobójstwo wyskakując z okna 6-go piętra.

W. B.

## Liberalna polityka zagraniczna

w programie nowego rządu japońskiego

TOKIO, 29.5. Według informacji z kół urzędowych, nowy rząd prowadzić będzie prawdopodobnie politykę zagraniczną bardziej liberalną, niż gabinet poprzedni. Natomiast pod względem polityki finansowej program obu rządów różnić się będzie nieznacznie.

Exposé rządowe zostanie wygłoszone na otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu w dniu 1-ym czerwca. Sesja ta będzie poświęcona sprawie budżetu.

## O dziejowej roli Polski

w prasie rumuńskiej

BUKARESZT, 29.5. „Lupta” zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł p. Adama Romera, przewodniczącego polskiego Komitetu Polsko-Rumuńskiego Porozumienia.

## Na drucie telegraficznym

zbliska i daleka

— W Bukareszcie podpisano w piątek konwencję o eksploatacji kolejowej przezchodzącej przez terytorium rumuńskie, a należącej do T-stwa kolei Delatyn — Kolomyja — Stefani.

— Według oficjalnych danych liczba członków kongresu hinduskiego, skazanych od chwili ponownego aresztowania Gandhiego, to jest od dn. 2-go stycznia b. r., wynosi 44.753 osób.

— Radiostacja w Casablance przejęła sygnały S. O. S., nadawane przez parowiec grecki „Stelino Comunsodonis”, który osiadł na mieliźnie w pobliżu Gibraltaru.

# Szkoła o najpiękniejszych tradycjach

w dniu święta korpusu kadetów Nr. 1 we Lwowie

W dniu wczorajszym korpus kadetów nr. 1 we Lwowie obchodził swoje rocznicę święto.

Święto to połączone było ze zjazdem wychowanków korpusu z okazyj dziesięciolecia pierwszej matury korpusu lwowskiego, która odbyła się w r. 1922.

Korpus kadetów nr. 1 powstał w r. 1919 i umieszczał się początkowo w Łobzowie pod Krakowem. Po roku gmach tamtejszy okazał się jednak za szczupły dla licznie napływających uczniów. Na wiosnę roku 1921 korpus przeniesiono do Lwowa.

Uczelnia ta może się już pochwycić pięknymi tradycjami. W roku 1920 w czasie najazdu bolszewików ogromna większość kadetów wstąpiła do szeregów armii czynnej i udała się na front. W szkole po zostało tylko kilkunastu najmłodszych uczniów.

Wielu z tych, co poszli na front, nie mieli nawet wymaganych lat 17-tych. Dowództwo wydało oficjalny rozkaz, że kadeci, którzy nie skończyli lat 17, muszą pozostać w szkole. Skutek był taki, że ci „szesnastolatki”, — a tych była spora grupa, — poprosili uciekli ze szkoły i wstąpili do szeregów. Był to jedyny wypadek, że złamanie rozkazu nie pociągnęło za sobą żadnych konsekwencji. Kadetów za mianowano w pułkach kapralami, a po powrocie do szkoły przyjęto ich z otwartymi ramionami.

W niespełna miesiąc po zaistnieniu się korpusu we Lwowie, w dniu 2 maja 1921 roku wybuchło powstanie śląskie. Zew „do broni”, który obiegł cały Śląsk, odbił się momentalnie o mury korpusu lwowskiego i zelektryzował wszystkich jego uczniów.

Kadeci spojrzeli tylko na siebie

i w jednej chwili zrozumieli się doskonale.

— Idziemy na Śląsk — zapadło postanowienie.

I tym razem dowództwo wydało rozkaz zabraniający udziału w powstaniu. I tym razem nikt rozkazu nie usłuchał.

Ponieważ jednak pilnowano, trzeba było brać się na sposoby.

Zachowując pozorne zupełne spokój, kadeci „spiskowali” zawsze. W nocy, na strychu budynku szkolnego odbyła się walna narada. Ułożono plan wyjazdu. Kadeci podzielili się na małe grupy. Każdy na własną rękę musiał wystrząść się o ubranie cywilne, w mundurze jechać nie można było. Każda grupa zdążyła inną drogą. Przy spotkaniu kadeci udawali, że się nie znają.

Plan ten nie udał się w całości. Tylko około siedemdziesięciu kadetów udało się przedostać do Szopienic i zaciągnąć do szeregów powstańczych. Drugie tyle bądź w drodze, bądź już w Sosnowcu zatrzymali żandarmi i odwieźli do szkoły.

Wrócili kadeci, nie stawiając za dnego oporu, ale mając mocne postanowienie, że przy pierwszej o-

kazy wyruszą znowu. Na sposobną chwilę czekać trzeba było dość długo, tak, że druga partia kadetów przedostała się na Śląsk już pod koniec walk.

Zato pierwsza grupa dokonywała cudów waleczności. Zamianowała sierżantami, młodzi ci chłopcy często stawali na czele kompanii powstańczych, własnym, wspaniałym przykładem zagrzewając żołnierzy do walki.

W krwawej bitwie pod Górą św. Anny sześciu położyło życie.

Na obśernem hojku korpusu kadetów wzniesiono im pomnik. Na brązowej tablicy widnieją nazwiska:

Zygmunt Zakrzewski.  
Henryk Czekalski.  
Karol Chodkiewicz.  
Zbigniew Pszczółkowski.  
Zygmunt Toczyński.  
Stanisław Zaszczyński.

Pamięć ich świętem uroczystem czci co rok korpus kadetów we Lwowie. Dzisiejsi ich koledzy, stając w skupieniu u stóp pomnika, w chwili uroczystego apelu, wzorem tych bohaterów służą w każdej chwili gotowość obrony ojczyzny.

Bohaterstwo kadetów na Śląsku

## W trosce o kasyno w Sopocie

Niewczesne żale senatu gdańskiego

GDAŃSK, 29.5. — Senat wyśtosował do komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku pismo, w którym skarży się na akcję boj kotową, prowadzoną przez społeczeństwo polskie przeciw Sopotom, a w szczególności przeciw sopoekiemu kasynu.

W liście swym senat rozpisuje się o potrzebie dobrych stosun-

ków polsko-gdańskich, nie wspomina jednak ani słowem, jak zamierza zareagować na działalność hitlerowców w Gdańsku, którzy witały gości polskich wrogiemi okrzykami, a w swym piśmie ogłaszają stałe wezwania do bojkotowania sklepów i towarów polskich.

## Przeciw hitlerowcom gdańskim

Oświadczenie II Międzynarodówki

PARYŻ, 29.5. Na ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej uchwalono następującą rezolucję:

„Komitet wykonawczy zwraca uwagę robotników wszystkich krajów na niebezpieczeństwo, jakie grozi wskutek rozwoju wypadków w Gdańsku. Rząd gdański, oparty na hitlerowskiej propagandzie, ogłosił w ostatnich miesiącach wyjątkowe prawa w stosunku do klasy pracującej. Rozwiązanie milicji robotniczej, zawieszenie pisma „Danziger Volksstimme”, mord, dokonany przez faszystów na osobie meza zaufania kla-

sy pracującej — wskazują wyraźnie, że ruch faszystowski w Gdańsku dąży do pozbawienia robotników wszystkich praw. Liga Narodów, pod której protektorem pozostaje konstytucja Wolnego Miasta, powinna interwenjować przeciw takiemu pogwałceniu konstytucji. Jawna lub tajna dyktatura faszystowska w Wolnym Mieście, w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, stanowiła straszną groźbę dla pokoju Europy. Obowiązkiem Ligi Narodów jest uczynić wszystko, co leży w jej mocy, aby zarówno na jedną jak i na drugą stronę podziałał łagodząco”.

## 400 bezrobotnych

przed starostwem w Olkuszu

SOSNOWIEC, 29.5. — Tel. wł. W Olkuszu przed starostwem zebrało się około 400 osób bezrobotnych na czele z kobietami niosącymi na rękach dzieci, domagając się zasiłków albo pracy.

Ponieważ starosty nie było, tłum bezrobotnych ruszył przed mieszkanie skarbniczki komitetu spraw bezrobocia, pani Okrajniowej, gdzie głośno odgrązano się, że będą rozbić sklepy, dopóki nie o-

trzymają pomocy.

Pain Okrajniowa obiecała zgrupowaniem interwencji w województwie.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi bezrobotni udali się do miasta, gdzie na rynku demonstrowali.

Niektórzy reżnicy i kupcy dobrowolnie rozdawali bezrobotnym chleb i wędliny. Pod wieczór bezrobotni rozeszli się spokojnie do domów. (S).

## Katastrofa samochodowa dostojników sowieckich

Zaufany współpracownik Stalina zabity

RYGA, 29.5. W pobliżu Moskwy wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginął jeden z wybitniejszych członków centralnego komitetu WKP i CIK'a ZSSR — Cyprjan Kirkiż. Był on jednym z najbardziej zaufanych współpracowników Stalina.

Katastrofa nastąpiła w zagadkowych okolicznościach. Samochód, który nie wykazywał żadnego defektu z nieustalonej do tychczas przyczyny, nagle przewrócił się nakrywając swoim ciężarem znajdujących się w sa-

mochodzie 5-ciu dygnitarzy sowieckich z których Kirkiż został na miejscu zabity, 4-ch zaś jego kolegów zostało ciężko rannych.

Zdawali oni na poufne posiedzenie do Stalina rezydującego jak wiadomo stale w Gorkach pod Moskwą.

GPU aresztowało szofera, którego podejrzewa o celowe spowodowanie katastrofy.

Śmierć Kirkiża wywołała silne wrażenie w Moskwie.

W związku z katastrofą samochodową krąży pogłoska, że była ona dziełem anarchistów

## GIEŁDA

NOTOWNIA ZŁOTEGO

z dnia 28 b. m.  
LONDYN, złoty (za 1 ft. st.) otworzył 32.81, zamknięcie 32.87.

PRAGA, złoty (za 100 zł.) wpłaty na Warszawę 377.10 — 379.10.

ZURYCH, złoty (za 100 zł.) otworzył 37.55, zamknięcie 37.53.

BERLIN, złoty (za 100 zł.) noty więk 47.05 — 47.45, wpłaty na Warszawę, Katowice, Poznań 47.25 — 47.45.

GDAŃSK, złoty (za 100 zł.) 57.18 — 57.30, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.16 — 57.28.

Włocznia notowania nieoficjalne

z dnia 28 b. m.

Dol. St. Złoty 8.87, Rubel złoty 4.85. Tendencja dla papierów procentowych wybitnie słaba.

3 proc. poź. bud. 31 i pół. Dolarówka 44 i pół. 5 proc. pożyczka konw. 30. 6 proc. poź. dolarowa 48, 7 proc. poź. stab. 41.75, 4 proc. poź. inw. zwykła 35, serjowa 92 i pół. 4 i pół proc. L. Z. 31 i pół. 4 proc. L. Z. 25. 6 proc. obl. m. W. 1926 r. 6 em. 28, 8 i 9 em. 24. 5 proc. L. Z. m. W. 39, 4 proc. L. Z. m. W. 49. 5 proc. L. Z. Ło-dzi 43.

Bank Polski 70, Warsz. Cukier 14.

ANTONI MARCZYŃSKI

## Władczyńni podziemi

— A znamy drogę?  
— Tittak... Może trafie.  
— Ale to kawał drogi stad, panienko. Proszę iść tedy prosto aż do Avenue Wagram. Tam zobaczysz pani przystanek „Metro” i bez przesłania zajeżdźcie pani na Place Pigalle. Przystanek nazywa się Ternes.  
— Dziękuję panu, — odparła z smutnym uśmiechem, — ale pójde pieszko. Nie mam przy duszy ani centyma, szofer zabrał mi wszystko.  
— Szofer! — Tu pocziwa „granatowa pelerynka”, znająca doskonale rodaków — szoferów, wypowiedziała o nich swoją opinię w słowach jednych i znowu niezrozumiałych dla Hani.

— Zatem musi pani iść pieszko.

— Tak, proszę pana, — odrzekła. W duchu nie była zadowolona z tego spotkania; wolała była zostać tutaj, przed bramą Konsulatu.

— Zaczekam gdzieś w pobliżu, żebym rano nie musiała długo błądzić, — postanowiła. Ale i ten zamiar spełził na niczem dzięki troskliwoci policjanta, który siedzi za dziewczyną aż do Avenue Wagram i tam ją powierzył opiece innego kolegi. Rada nie rada maszerowała w stronę tak jeszcze odległego placu Pigalle.  
— Tutaj sobie usiądę, — zdecydowała się

i wgramoliła się na murek, w który są wpuszczone żelazne sztachety, ogradzające miły park Monceau. Ale i stąd ją odpędzono.

Było już po dziesiątej, gdy dotarła do placu Clichy, do stojącego tu pomnika marszałka Moncey'a, który na czele Polaków i Francuzów bronił bohatersko wstępu do Paryża Rosjanom, w roku 1814-ym. Nie jeden raz zresztą rozgrywały się tutaj zawzięte walki, bowiem Montmartre jest najbardziej na północ wysuniętą dzielnicą miasta, i najwyższej położoną.

Stąd kierował oblężeniem Paryża Henryk IV w roku 1590-ym. Tutaj ustawili swoje armaty rewolucjoniści w roku 1789-ym, po zbuczeniu Bastylii. Tu w roku 1871-ym rozpoczęli swoją akcję komunistki i stąd w dwa miesiące później byli ostrzeliwani przez wojska „wersalskie”.

Wiele, wiele krwi wsiąkło w pagórki Montmartre'u i może dlatego ta dzielnica jest tak ponura, pomimo przelicznych lokali rozrywkowych.

Hania zagapiła się na wspaniałą świetlną reklamę wielkiego kina. Byłaby tam stała niewątpliwie z pół godziny, gdyby nie zaczęli jakichś dwóch mężczyzn.

Zaniepokojona ruszyła w dalszą drogę przez bulwar Clichy w stronę jarzącego się czerwonym światłem wiatraka słynnego niegdyś lokalu, dziś również przerobionego na kino, „Moulin Rouge”.

Ale tamci dwaj szli za nią krok w krok, szafując hojnie głośniei komplementami i... pozycjami. W pewnej chwili jeden z nich ujął

ją pod ramię. Krzyknęła przeraźliwie, rzuciła się do ucieczki i, ubiegłszy z 20 kroków, wpadła całym impetem na jakiegoś starszego pana.

— Przepraszam, — szepnęła, — bardzo przepraszam. — Chciała biec dalej, ale przytrzymał ją za rękę.

— Co ci się stało, drogie dziecko? — spytał łagodnie, ujrawszy przestrach w jej oczach, i bladeść tej ślicznej, dziecinnej twarzyczki.

— Zaczepiła mnie, proszę pana... O, ci, dwaj, — odrzuciła się i wskazała swoich niedawnych prześladowców. Siwowłosy pan pogroził im laską i jał „uspakając” dziewczynę:

— Jeżeli pójdiesz dalej sama, będą cię znowu napastowali i kto wie, na czym się skończy, — rzekł. — Najlepiej zrobisz, idąc ze mną. Narazie możemy wejść do jakiegos lokalu, aby oni zrozumieli, że czekają nadaremno. Potem cię odwieżę do domu.

Nie miała wyboru, zresztą ten prawie starszy nie budził w niej żadnych obaw; wyglądał tak sympatycznie, tak po okowsku do niej przemawiał, kiedy usiedli przy stoliku, tak bardzo jej współczuł, gdy rozpoczęła chaotyczną opowieść o swym porwaniu z Warszawy, o zlej pielegnacji, Ludwice, o swojej ucieczce z restauracji Duval'a gdzieś blisko placu Pigalle.

— Na Boga! — krzyknął w tem miejscu. — Ależ w takim razie jesteśmy w najbliższym sąsiedztwie tych lotrów! — Wskazał jakąś kamienicę po drugiej stronie bulwaru. — Tam jest restauracja Duval'a. Tam oni siedzą, o ile już dawno nie rozpoczęli pościgu za tobą.

Zbladła. Kurczowo chwyciła starczą dłoń nowego opiekuna.

— Pan mnie nie wyda, prawda? — pytała, patrząc mu w oczy błagalnie. — Pan mnie obroni.

— Zapewne, zapewne, drogie dziecko... Jednakże musimy przedewszystkiem oddalić się z tych niebezpiecznych miejsc, — odparł. Przywołał kelnera, zapłacił za dwie kawy i polecil sprowadzić taksówkę pod drzwi kawiarni. Kiedy auto ruszyło z miejsca, starszy Paryżanin zaczął wypytywać Hanię o jej zamiary i zganił pomysł udania się do konsulatu.

— Bądź pewna, — rzekł, że twoja pielegniarka uda się przedewszystkiem tam zgłaszać twoje zniknięcie. Trzeba coś innego wymyśleć.

— Mam, — zawołała i klasnęła w dłonie. — Wyślę jutro telegram do stryja, a on już tutaj po mnie przyjedzie.

— To już przedź, — odparł, mogłabyś zamieszkać u mnie aż do przyjazdu twego stryja.

— U pana?

— No, a gdzie? Masz pieniądze na hotel?

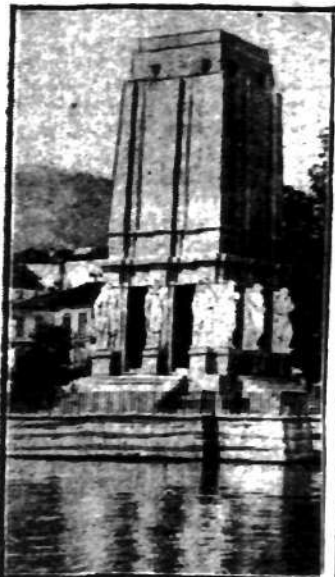
— Niestety, — westchnęła, — nawet na telegram nie mam. Jestem bez grosza.

— A widzisz, — ucieczył się. — Zresztą w żadnym hotelu nie przyjmą cię bez okazania paszportu. — Igał bowiem we Francji dopiero po dwumiesięcznym pobycie trzeba się starać o tak zwana „Carta d'identite”.

(D. c. n.)



Pomnik marsz. Cadorna



W Pallanza we Włoszech na brzegu Lago Maggiore został wystawiony przez b. wojskowych pomnik ku czci naczelnego wodza armii włoskiej w wojnie światowej Luigi Cadorna.

## Tylem dookoła świata

Niejakim Plennie Wingo z Texas (Ameryka) wybrał się w podróż dookoła świata sposobem raka. Wingo idzie cały czas tyłem. Specjalne okulary umożliwiały mu ten dziki pomysł. Nygus ten przebył już 3000 mil i z pewnością kroczyłby dalej „za siebie”, gdyby nie żandarmeria turecka, która przyczepiła się do papierów osobistych czelownika i powiedziała mu: — Marsz przodem do aresztu. Obrażony „rekordman” gorąco protestował i wyrzekał na barbarzyński kraj, ale nic nie pomogło. Siedzi w tureckim areszcie i boi się, żeby z niego nie uczyniono dozorcy harem.

## Srebrny klucz, czy ostatni ratunek dla teatru?

Cały świat narzeka na kryzys teatrów. Wszyscy dyrektorowie wszystkich teatrów świata rozmyślają nad środkami ratunku. Podczas tych rozmyślań wpadają na pomysły, które w najlepszym razie można nazwać oryginalnymi. Oto, pewien dyrektor teatru rewjowego w Budapeszcie postanowił dorobić do garderoby każdej z artystek, występujących w jego teatrze, srebrny klucz, który te wszystkie artystki, nie kluczyki, i kluczyki te sprzedaje publiczności. Nabywca takiego kluczyka ma prawo odwiedzić artystkę w czasie antraktu. Pomysłowy dyrektor chce w ten sposób zasilić kasę teatru, ale czy pomysł jego uzyska aprobatę, trudno przewidzieć. Związek zawodowy artystów budapeszteńskich prawdopodobnie zaprotestuje przeciwko tej innowacji.

## Co gwiazdy wróżą na dzień 30 maja?

Nieporozumienia z osobami płci odmiennej



Dzień dzisiejszy przynosi dużą aktywność życiową, która przejawia się przede wszystkim w rażącym zastosowaniu sił umysłowych i fizycznych do pracy wyjątkowej, wymagającej wysiłku. Wczesne godziny ranne lepiej się pod tym względem zapowiadają. Złazca około godz. 9-ej możemy osiągnąć rezultaty dodatnie w sprawach dotyczących wojskowości, sportów, mechaniki i techniki. Należy jednak zastrzec, że godziny późniejsze przyniosą pogorszenie sytuacji, a już krótko przed godz. 11-tą, dzięki dysharmonijnym wpływom kosmicznym możemy być narażeni na nieporozumienia z osobami płci odmiennej, niepowodzenia w związku z miłością i sztuką, rozczarowania lub

# Tajemnice dwóch sztabów

## Sily wojenne Japonii i Sowietów

Od jednego z wybitnych fachowców w dziedzinie wojskowości, przybyłego niedawno z Dalekiego Wschodu, otrzymujemy garść informacji i stan armii japońskiej i sowieckiej, stojących — jak się zdaje — obecnie w przededniu zbrojnego zataru. Oto te uwagi:

Jest rzeczą prawie nie ulegającą wątpliwości, że ostatni zamach na życie japońskiego ministra dokonywany przez pewien wpływowy i silny odłam japońskiego społeczeństwa a głównie armii, skończył się zwycięstwem elementów hołdujących aktywnemu kierunkowi polityki japońskiej w Mandżurii.

Jest również rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że stanowcze kroki i japońskiej polityki spotkała się z niezadowolaniem Sowietów.

Niezadowolono to już obecnie, gdy wewnątrz Japonii układają się dopiero stosunki, jaskrawie wyrażają się w oficjalnych, a dziennikarzy i publicystów w swych artykułach.

Na Wschodzie, mimo, że dotychczas nie ma żadnych konkretnych posunięć z jakiegokolwiek strony, stanowczo zapowiada się konflikt, który, kto wie, czy nie wybuchnie pożarem wojny.

Dlatego też obecnie jest nader ciekawa rzecz przyrzeć się temu stosunkowi sił zbrojnych obydwojch konkurentów, mających jednakowe interesy na tem samem terytorium.

W Japonii istnieje powszechny obowiązek służby wojskowej. Obywatel w 17 roku życia powołany jest do wojska, w którym przebywa przez dwa lata.

Po skończeniu służby, każdy Japończyk przechodzi do rezerwy na przeciąg 5 lat i 4 miesięcy, a po ukończeniu tego terminu przechodzi on do rezerwy drugiej tury na przeciąg lat 10. Obydwie rezerwy stanowią kadre zapasowe armii czynnej, zorganizowanej mniej więcej na wzór naszego „Strzelca”. „Kukomin”, czyli japoński „Strzelec” corocznie dokonuje wielkich

manewrów i ćwiczeń, w czasie których wszystkie nowe metody współczesnej techniki i taktyki poznawane są w praktyce.

Rezerwa armii japońskiej w liczbie nie różni się od żołnierza armii stałej i w małym stopniu różni się od zawodowców.

Armia czynna Japonii liczy 17 dywizji, z których jedna kawaleryjska.

W pierwszych dniach mobilizacji kawaleria japońska powiększa swój stan do 25 pułków. Do składu armii w czasie pokoju należy wysłaniec zaopatrzone 8 pułków lotniczych, dwa pułki łączności oraz batalion obsługi sterowców.

Dane z 1930 r. informują, że armia ta liczy 200.000 żołnierzy i 15.240 oficerów. W czasie wojny armia może być zwiększona o 20 razy.

Japońska flota, konkurująca swym wydoskonaleniem technicznym ze Stanami Zjednoczonymi liczy 6 jednostek liniowych, 28 krążowników o znacznej szybkości, 4 pływające bazy dla hydroplanów oraz 61 łodzi podwodnych.

Stocznice japońskie obecnie pracują i wykańczają 6 podwodnych łodzi i 4 krążowniki.

Sowiecka armia, zorganizowana na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej, za wyjątkiem elementów trzeciej kategorii — podejrzanych o brak sympatii do władzy, uzupełnia się młodzieńcami w wieku lat 19, przyczem przysposobienie do służby wojskowej trwa przez dwa lata w szkołach milicji sowieckiej. Czyn na służbę zaczyna się w 21 roku

życia i trwa przez dwa lata, po ukończeniu których zwalnia się do rezerwy do 40 lat.

Armia sowiecka składa się oficjalnie z 562.000 żołnierzy i dowódców.

Istnieje również armia oddziałów GPU, licząca około 120.000, lecz od działań te przeznaczona są tylko do służby wewnętrznej zarówno w czasie pokoju, jak i wojny.

Cyfrę armii sowieckiej w czasie pokoju, podane, jak wyżej, nie są prawdziwe, gdyż niedawno ustaiono, że armia czerwona liczy około 1.200.000 ludzi.

Armia czerwona jest najbardziej zakonserwowana przez Sowietów ma szyna aparatu państwowego.

Zaopatrzenie jej w broń techniczną, lotnictwo i gaz, stoi na wysokim poziomie.

Sto tysięcy kawalerii znajduje się stale w pozostawie.

Jazda sowiecka zaopatrzona w wielką ilość szybkoobrotowych czołgów oraz w specjalne dywizyjny samoloty.

Sowiecka flota na wschodzie nie przedstawia żadnej wartości, składa się bowiem ze starych okrętów i kilku łodzi podwodnych nowej konstrukcji.

W razie wojny technika, warunki terenowe oraz komunikacja jawne są po stronie Japonii.

Gdy Sowietów wskutek swej polityki kolchozów zniszczyły bogaty rolniczy kraj wschodniej Syberii nie ma możliwości korzystania z bezpośredniego zaopatrzenia armii bez dostawy koleją. Japończycy są panami sytuacji na całym wybrzeżu oceanu Spokojnego i braku żywności nie odczuwają.

Do tego należy oczywiście dodać wartość moralną żołnierza japońskiego i sowieckiego.

Ten ostatni nie jest specjalnie pochłonięty przez ideologię komunistyczną, a rezerwa, rekrutująca z chłopów jest materiałem bardzo słabym do obrony państwa.

Taki więc jest stan liczebny i wartości moralnej dwóch państw, rywalizujących obecnie o hegemonię nad brzegami azjatyckiego Pacyfiku.

## Świta emira Fajala



Towarzysze podróży władcy Hedżasu emira Fajala po Europie, służący Negr Marzuk (z lewej) i adiutant mjr. Kalad Bey Alubi

## S. O. S. - góra lodowa! Film zdobywa śniegi północy...

Niezwyczajna ekspedycja wyrusza w tych dniach z Hamburga na Grenlandię.

Składa się ona z 38-miu osób, wśród których znajdują się: uczeni, sportowcy i filmowcy. Kierownikiem artystycznym wyprawy jest reżyser dr. Frank, który zamierza w lodach Północy kreślić obraz p. t. „S.O.S. — Góra lodowa”!

Wyprawa wyrusza na parowcu angielskim „Borodim”, zrazu na Szwecję, by rozbić namioty w Umanak w północnej części Grenlandii.

Wyprawa ma na celu nie tylko stworzenie nowego pięknego filmu, ale także sportowe i naukowe zawiązanie dalekiej północy.

Ciekawy jest fakt, że wyprawa zabiera ze sobą na Grenlandję własne białe niedźwiedzie.

Niedźwiedzie polarno na Grenlandję? Czy to nie to samo, co słynne wprowadzanie sów do Aten? Nie! Reżyser filmowy wie, co czyni: musi on mieć ze sobą oswojone misie, które nie uciekłyby przed obiektywem.

A prócz niedźwiedzi, coż zabiera wyprawa?

O, bardzo wiele. Dwa ślizgowce, jeden samolot, dwie motorowe łodzie, sześć łodzi żaglowych składanych, wiecie sani i psów, dwa duże i 40 małych namiotów.

W wyprawie bierze udział 6 kobiet, wśród których znajduje się artystka filmowa Leni Riefenstahl, która odtworzy główną rolę w obrazie.

Wyprawa ma zamiar zostać w Grenlandji pół roku.

## WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

### Żołnierska miłość Co mogą nóżki w cieście?!

Panna Wiktoria Mazurek wykwalifikowana kucharka posiada liczne świadectwa zawierające prócz komplementów w rodzaju „doskonale gotuje”, „czysta”, „porządna”, także niewątpliwie ujemne określenia jak: „zamieszaj”, „pyskacz”, „romansowa”. Było też jedno świadectwo, bismacie krótko ale wymownie: „Uj to ja z nią miałam!! z poważaniem Rozalia Binenszok. Gesia 36”.

Mimo takiej opinii Wikcie zaangażowała pani Z.

Odtąd w mieszkaniu przy ulicy Marszałkowskiej 113 zapanował stan wojenny.

Nowa kucharka rozpoczęła urządowanie od przepędzenia z kuchni „młodszej”.

— Dalej, dalej nie zwędać mi się tu między garnkami, bo na łeb rondel może zlecieć i uszkodzić panie fryzury.

Również krótko pozbyła się bony. Nawet pani domu nie przepuściła. Na zwrocona sobie uwagę, że w kuchni zbyt często przesiedają młodzieńcy ze stacjonowanych w Warszawie pułków, oraz przedstawiciel pożarnictwa, odpowiedziała: — A cóż to pani sobie myśli? Pani to wolno ciaruchów różnych i łatków kupami w pokojach przyjmować? A ja brata, albo familiana do mojej własnej rodzinnej kuchni zaprosić nie mogę! Dlatego, że jestem biedna sierota! Ale nie doczekanie pani! Familia do mnie przychodzić będzie, będzie, będzie!!

Energia swa steroryzowała Wikcia cały dom.

Do kuchni wchodziło się po trzykrotnie zapukaniu, żeby nie denotować posilających się wojaków, czy też funkcjonariuszów miejskich. Aż wreszcie ucho u dziana się urwało, za krzywdy ciemniżonych wywarła zemsta Helena Tyr kucharka z przeciwka, która pewnego dnia otrzymała list następującej treści:

Kochana Heleno!

W pierwszych słowach mojego listu, nóżki w cieście były cholere warci.

Ciało z zakalcem, a mięso także samo śmierdzące czyli nie świeże.

Jeżeli ci się zdaje, że żołnierz na manewrach, to jest święta i tak się cały dzień nagania, że potem byle paprapanie wtroi, to się grubo mylisz kochana Heleno.

Nóżki te kazałam poleć szmalcem i wrzucić do śmietnika. Jeżeli „koryto” się nie poprawi będę zmuszony rozjeżdżać się za innym narzęciem. Czuje cię w obydwa śliski.

Kochający bombardier

Kostanty Grzegorzewski

— Nie tylko ta Wikcia z frontowych schodów musiała mu postać coś lepszego — pomyślała pani Helena i chwyciwszy pół tuzina „głębokich” talerzy pobiegła do siedziby znieprawionej rywalki.

Zadzwoniła i po otwarciu drzwi rozpoczęła buraganowy ogień, zasympując piękna Wiktorie skorupami i zadającą jej przytem osiem uszko dzień naskórka.

W sadzie grodzkim panna Helena Tyr została co prawda skazana na 2 tygodnie aresztu, ale zato p. Wikcie jakby kto odmielił — podobno „straciła pysk” zupełnie.

## Prezydent Landstagu



Prezydentem nowego sejmiku pruskiego został obrany członek partii Ritterskiej Kerl.

## Potop dla szklanki herbaty

Cały Londyn ma uciechę z przystanku pewnego stróża nocnego, który chciał sobie utoczyć wody na herbatę z hydrantu. Odkreślił kran zapomocą klucza, niebacznie zostawionego przez robotników, co spowodowało istny gejzer, wysokości 60 stóp.

W jednej chwili nie było ani klucza, ani garnka, ani nocnego amatora herbaty — natomiast potop rósł z każdą chwilą.

Woda pokryła jezdnię, wtargnęła do piwnic, siegała do okien trzeciego piętra, sprawiając prysznic pograżonym w głębokim śnie.

Wszczął się alarm — przybyła straż ogniowa z kluczem, która do piero zamknęła gardziel hydrantu, zionącą 1000 litrów na sekundę.

## Nowa „piatiletka” ma wypłenić analfabetyzm

Sowiety, nie mogąc dać sobie rady z dostarczeniem chleba powszedniego swej wynędzniałej ludności, sowiety, nie potrafiące uporać się ze swoją „piatiletką” materialną, zapowiadają buńczucznie „piatiletkę” w dziedzinie kultury!

„Wieczorna Moskwa” chełpliwie obiecuje, że w r. 1937 „wyraz analfabeta zmieni znaczenie”.

Mianowicie analfabeta nazywać się będzie w sowietach nie tego, co nie potrafi czytać ani pisać — gdyż takiego dziwadła nikt już nie

znajdzie na terytorium Rosji, choćby szukał w biały dzień ze świecą w rękę.

Analfabetami będzie się nazywać tych, co zadowolili się minimum oświaty, t. j. ukończyli tylko 4 klasy.

Gazeta, opierając się na tych marnych, wzywa artystów do wzmożenia produkcji wartości kulturalnych, gdyż rynek zbytu 1937 będzie domagał się gwałtownie ich dzieł...

## Radio warszawskie

| WARSAWA, (Dłuz. fal 1411.8 m.).                                                                                                     | WTOREK                                                    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------|
| 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.                                                                                              | 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.                    |
| 12.10: Płyty.                                                                                                                       | 12.10: Płyty.                                             |
| 13.35: Płyty.                                                                                                                       | 15.50: Program dla dzieci.                                |
| 14.45: Płyty.                                                                                                                       | 16.20: Odczyt „Przed 120-tu laty”.                        |
| 15.25: Odczyt „O Olimpiadzie”. 15.50: Płyty.                                                                                        | 16.40: Płyty.                                             |
| 16.20: Lekcja języka francuskiego.                                                                                                  | 17.10: Odczyt „Gdzie szukać wartości życia”.              |
| 16.40: Płyty.                                                                                                                       | 17.35: Koncert symfoniczny w wykonaniu Filharmonii Warsz. |
| 17.10: Odczyt „Pierwszy Polak w północnej Arabii”. 17.35: Muzyka lekka.                                                             | 19.15: „Biejące wiadomości rolnicze”.                     |
| 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza.                                                                                                  | 19.35: Płyty.                                             |
| 19.35: Płyty.                                                                                                                       | 20.00: Feljton „Wczoraj, dziś jutro Polski”.              |
| 20: Feljton muzyczny „Czar i piękno muzyki polskiej”. 20.15: Odczyt „O operze „Lunatycka”. 20.25: Opera „Lunatycka” W. Bellini’ego. | 20.15: Koncert.                                           |
| 22.20: Feljton „Na kresowych drogach”. 22.45: Muzyka taneczna.                                                                      | 21.50: Skrzynka pocztowa techniczna.                      |
|                                                                                                                                     | 22.05: Recital fortepianowy Eust. Horodyskiego.           |
|                                                                                                                                     | 22.50: Muzyka taneczna.                                   |

## Najnowsza moda wiosenna



Lansowane przez córki milionerów amerykańskich efektowne suknie i kostiumy w „serio” „do wszystkiego”.



Podczas lotu na jacht transatlantycznych lotników, odbywający się przed kilkoma dniami w Rzymie, zginął w katastrofie dwaj lotnicy węgierscy Enderz i Bittay. Na zlecenie premiera Massona, w towarzystwie przybyłych na żniad kolegów zmarłych lotników oddano hołd ich szczeniom przed eksportacją żałok do ojczyzny.

## Pogrzeb lotników węgierskich



## Już 17-tu kandydatów na kierownika RZEŹNI MIEJSKIEJ

**Dr. J. WALEWSKI**  
Choroby weneryczne,  
skórne i moczopłciowe.  
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-aj do 7-aj  
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-45

|                                                 |                           |
|-------------------------------------------------|---------------------------|
| <b>Linja Białystok — Wasilków cena 0.60 gr.</b> |                           |
| <b>Odjazd z Białegostoku</b>                    | <b>Odjazd z Wasilkowa</b> |
| Godz. 9.30, 17.30, 19.30.                       | Godz. 10, 18, 20.         |

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał.” Legionowa 1. Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski.